

Hans-Georg MOELLER, Paul J. D'AMBROSIO. *Ty i twój profil. Tożsamość po autentyczności*. Tłum. Dawid Misztal. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2025. ss. 494. ISBN: 978-83-8331-634-5.

DOI: <https://doi.org/10.18290/rkult26171.8>

Na pierwszy rzut oka omawiana książka to kolejna krytyka kondycji współczesnego człowieka, która wyraża się w napięciu między frazesem „żyjemy w społeczeństwie” a odwieczną pretensją „chciałbym być sobą”. Nie jest to jednak zbiór banałów na temat sztuczności świata mediów społecznościowych, ale erudycyjna analiza problemów związanych z poszukiwaniem własnej tożsamości.

Książka, którą polscy czytelnicy dostają w tłumaczeniu Dawida Misztala zaledwie cztery lata po oryginalnej publikacji, ma dwóch autorów: Hansa-Georga Moellera, pracownika Wydziału Filozofii i Religioznawstwa Uniwersytetu w Makau, oraz Paula J. D'Ambrosia, znawcę filozofii chińskiej z East China Normal University w Szanghaju. Obaj badacze interesują się zarówno nowymi mediami, jak i filozofią Wschodu, co znajduje swój wyraz w książce, w której obok analiz teorii Marshalla McLuhana, znajdziemy także konfucjańskie przypowieści. Takie szerokie spektrum zagadnień jest zaskakujące tylko na pierwszy rzut oka, bowiem autorzy przekonująco pokazują, że odwieczne pytania „kim jestem?”, czy „jaki powinienem być?” zadawali sobie filozofowie – zarówno z Zachodniej, jak i Wschodniej tradycji – praktycznie od zawsze. Natomiast współcześnie – wraz z rozwojem technologii i wszechobecnością mediów społecznościowych – zagubienie „użytkowników” internetu to częściowo skutek braku powszechnej refleksji nad tymi problemami. Warto także zauważyć, że chociaż w książce nie ma o tym ani słowa, to polski czytelnik szybko rozpozna w przedstawionych tu treściach motywy obecne w twórczości Witolda Gombrowicza. Na końcu recenzji spróbuję przeformułować tezę książki właśnie w kategoriach gombrowiczowskiej formy.

Ambicją książki jest próba dostarczenia konceptualnych narzędzi do nazwania zjawiska, które w mniejszym lub większym stopniu dotyczy każdego

z nas. Czy zdarzyło Wam się kiedyś pojechać na wycieczkę w popularne miejsce, kierując się przede wszystkim chęcią posiadania stamtąd szpanerskiego zdjęcia? Lub wyrobić sobie opinię na temat książki lub filmu dopiero po przeczytaniu, co na ten temat sądzą inni? Publicznie zadeklarować wsparcie dla jakiejś „słusznej sprawy” lub pochwalić się udziałem w zbiorce charytatywnej? Czy macie kilka różnych kont w mediach społecznościowych – jedno na użytek zawodowy, inne do komunikacji ze znajomymi, a jeszcze inne do randkowania?

Ile czasu spędzamy dopieszczając nasz publiczny profil, aby był bardziej atrakcyjny dla ewentualnego pracodawcy, potencjalnej drugiej połówki lub po prostu, aby wzbudzić podziw lub zazdrość znajomych? A jeśli takie obsesyjne dbanie o swój medialny wizerunek – nasz publiczny profil – jest tak powszechne wśród zwykłych ludzi, jak tego muszą doświadczać osoby, które zawodowo zajmując się produkcją tzw. treści społecznościowych (*content*), firmują swoje produkcje „marką własną”, czyli stworzonym na potrzeby mediów „profilem”? Nie tylko politycy, celebryci czy influencerzy, lecz prawie każdy, kto ma konto społecznościowe w internecie, uwikłany jest w proces tworzenia najlepszej wersji siebie na użytek publiczny. Gdzie w tym wszystkim jest miejsce na prawdziwe ja? Tak prezentuje się zasadnicza intryga książki.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów. Rozdział pierwszy służy ogólnemu nakreśleniu zjawiska profilowości, natomiast kolejne cztery omawiają główne pojęcia, które spinają analizy Moellera i D’Ambrosia: szczerość, autentyczność, profilowość i tożsamość. Rozdział szósty dotyczy wpływu poruszonej problematyki na zdrowie psychiczne, zaś ostatni rozdział jest zatytułowany „zakończenie” i zgodnie z nazwą zawiera podsumowanie rozważań. Oprócz tego w książce znajduje się postscriptum – dopisane po wybuchu pandemii – będące próbą pokazania, w jaki sposób izolacja i strach wywołane wirusem COVID-19 spotęgowały zjawisko profilowości.

Moeller i D’Ambrosio rozumieją szczerość jako zgodność między tym, za kogo się uważamy (naszą jaźnią), a rolą, która jest nam narzucona w danej społeczności. Jeśli brzmi to nieco enigmatycznie, to wyobraźmy sobie Jana, który od urodzenia żyje w małej wiosce zgodnie z miejscowymi zwyczajami. Jan nie kwestionuje swojej roli społecznej, ponieważ wszystkie reguły życia są dla niego przezroczyste: żyje tak, jak żyli jego przodkowie. Przychodzi mu to spontanicznie i naturalnie. W nomenklaturze książki życie Jana jest szczere. Wyobraźmy sobie jednak, że Jan przyjmuje ofertę pracy w dużym mieście i opuszcza rodzinne strony. Nagle konfrontowany jest z paletą rozmaitych poglądów i stylów życia, i po raz pierwszy zastanawia się, jaki styl życia najbardziej

pasuje do niego. Innymi słowy, Jan zadaje sobie pytanie, jak być sobą, jak być autentycznym? O ile więc szczerłość to zgodność jaźni z narzuconą rolą, autentyczność można rozumieć jako zgodność stylu życia z tym, za kogo się uważamy lub do czego aspirujemy.

Kolejny etap szukania własnej tożsamości to konstatacja, że obserwując rozmaite style życia, my także jesteśmy obserwowani przez innych. Ta obserwacja „drugiego rzędu” prowokuje do stworzenia profilu na użytek „oceniającego ogółu”. Pojęcie obserwacji drugiego rzędu autorzy zapożyczyli od Niklasa Luhmanna, który opracował je w książce *Introduction to Systems Theory* (2013), gdzie rozumiał je jako odnoszące się do sytuacji, w której obserwator zamiast na rzeczywistym obiekcie, skupia się na opisach czy interpretacjach tego obiektu. Autorzy wprost przyznają, że nie jest ich celem pogłębianie teorii Luhmanna, ale trzymając się ducha tej koncepcji, próbują przy jej pomocy opisać nowe zjawiska społeczne. Ich zdaniem tworzenie profili jest właśnie konsekwencją obserwacji drugiego rzędu. Jaskrawym przykładem jest świat akademii, gdzie opinia o danych badaczach często zależy od ich akademickiego profilu (na jednej z wielu akademickich platform internetowych), na który składają się miejsce zatrudnienia, czasopisma, w których publikują, liczba cytowań czy tzw. indeks Hirscha.

Myślenie w kategoriach profilowania można porównać do konkursu, w którym należy wytypować pięć przedmiotów uważanych za najładniejsze, zaś zwycięzcą będzie ten, kto wytypuje najwięcej przedmiotów, które średnio były najczęściej wskazywane przez pozostałych uczestników konkursu. Mając przed sobą takie zadanie, głównym pytaniem, które zadaje sobie uczestnik, nie będzie brzmiało „co jest dla mnie najładniejsze?”, ale raczej „co za najładniejsze uzna przeciętny uczestnik konkursu?”. Moment, w którym oceniamy coś przez pryzmat tego, jak to może zostać ocenione przez innych ludzi („oceniający ogół”), to właśnie obserwacja drugiego rzędu. Przyjmując taką postawę wobec samego siebie, zdaniem autorów, doświadczamy presji, by stworzyć odpowiedni profil, który – w naszej wyobraźni – zostanie pozytywnie odebrany przez ów oceniający ogół. Jak jednak zachować szczerłość w obliczu tylu możliwych sposobów życia, jak być autentycznym, gdy presja ze strony otoczenia zmusza nas do profilowania własnego wizerunku? Jak zachować tutaj swoją tożsamość?

Pytanie o to, jak należy rozumieć tożsamość, przysparza autorom najwięcej problemów. Odnotowują, że w literaturze można spotkać trzy podejścia do definiowania tożsamości. Pierwsze podejście polega na sprowadzeniu tożsamości do płci, pochodzenia etnicznego lub orientacji seksualnej. Drugie podejście

traktuje tożsamość jako nastawienie etyczne: mówimy wtedy, że ktoś „utożsamia się” np. z wartościami danej kultury. Trzecie podejście do tożsamości jest psychosocjologiczne i odnosi się do tzw. tożsamości własnej, czyli tego, na co sami mamy wpływ i co staramy się rozwijać. Autorom bliski jest ten ostatni pogląd i twierdzą, że rozwijamy własną tożsamość poprzez odgrywanie różnych ról społecznych, a więc – w ich rozumieniu – tożsamość to coś, czego się poszukuje. W ich ujęciu funkcją tożsamości jest „ustanowienie i utrzymanie stabilności osobowości” (s. 365). W tym kontekście kryzys tożsamości polega z jednej strony na niemożności pogodzenia ze sobą rozmaitych profili – ról społecznych – które tworzymy na użytek społeczeństwa, a z drugiej na fałszywym przekonaniu, że profil, czyli wyidealizowana wersja mnie, to prawdziwe, autentyczne Ja. Autorzy nie twierdzą jednak, że wyjściem z kryzysu jest likwidacja profili i po prostu bycie sobą, ale raczej przyjęcie postawy, którą nazywają paradoksalnie „nieszczera autentycznością”. Nieszczera autentyczność polega na świadomym eksperymentowaniu z profilami. Autorzy pokładają nadzieję, że świadomość, iż w profilowość uwikłani są niemal wszyscy, powinno mieć działanie terapeutyczne. Gdy zdamy sobie sprawę, że w społeczeństwie każdy odgrywa jakąś rolę, to przestaniemy doszukiwać się u innych lub w sobie braku szczerości lub braku autentyczności. Ich zdaniem takie podejście powinno zmniejszyć oczekiwania społeczne nie tylko względem innych, lecz także wobec siebie. W konsekwencji – poprawić nasz dobrobyt psychiczny.

Nie można odmówić autorom erudycji i rozmachu: od przykładów z własnego życia, przez komentarze do spraw bieżących (pandemia, polityka tożsamości, kampanie wyborcze), do omówienia teorii filozoficznych tak odległych tematycznie i geograficznie, jak np. Hegel i Konfucjusz. Jednak konsekwentne stosowanie metody „wszerz” odbywa się kosztem analizy „w głąb”, stąd czytelnik, który oczekiwałby wnikliwej dyskusji nad problemem tożsamości, może czuć niedosyt. Autorzy nie podają drobiazgowych definicji, ale odwołują się do „obrazów” – przez prezentację szerokiej gamy przykładów wydają się mówić czytelnikowi: „jeśli też tego doświadczyłeś, to wiesz, o co nam chodzi”. Dlatego jeśli ktoś funkcjonuje poza mediami społecznościowymi, to raczej nie poczuje, by zjawisko profilowości stanowiło aż taki problem.

Jak wspominałem na początku, główne tezy Moellera i D’Ambrosia można przeformułować w kategoriach gombrowiczowskiej „formy”, rozumianej – zgodnie z ujęciem autora *Ferdydurke* – jako zewnętrzna, społecznie nadana struktura, w której jednostka zostaje uwięziona i która determinuje jej sposób bycia wobec ludzi. Forma to nie tylko zestaw konwencji społecznych czy

kulturowych, lecz także mechanizm wymuszający nieustanne dostosowywanie się do spojrzenia innych („oceniający ogół”). Profilowość, o której mówią Moeller i D’Ambrosio, jawi się w tym kontekście jako cyfrowa egzemplifikacja gombrowiczowskiego uwikłania w formę. Typowy bohater Gombrowicza, pragnący „być sobą”, zawsze nieuchronnie popada w kolejne formy, ponieważ każde zachowanie, każda poza, nawet akt „autentycznego” buntu, staje się kolejną maską – od formy wszak nie ma ucieczki. Kryzys tożsamości, który Moeller i D’Ambrosio diagnozują u współczesnego człowieka, polega zatem nie tyle na samej wielości ról, ile na fałszywym przekonaniu, że istnieje jakiś „prawdziwy” rdzeń jaźni, możliwy do wyodrębnienia spod warstw formy.

W tym świetle koncepcja „nieszczerej autentyczności” proponowana przez autorów jest zbieżna z gombrowiczowską postawą gry z formą. Świadomość nieuchronności profilowości nie prowadzi tu do rezygnacji z masek, lecz do ich zdystansowanego przyjmowania. W obu ujęciach jedynym sposobem oswojenia opresyjnej dynamiki formy jest jej świadome odgrywanie – z zachowaniem dystansu i gotowością do nieustannej renegocjacji tego, kim się jest „wobec innych”.

Warto sięgnąć po książkę. Nawet jeśli nie znajdziecie w niej uniwersalnej recepty na to, jak wyjść z błędnego koła „nieszczerej autentyczności”, to pozwoli lepiej zrozumieć, skąd biorą się te współczesne obsesje na punkcie dbania o własny profil.

*Dr Piotr Bilgorajski*

*Wydział Filozofii*

*Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II*

*piotr.bilgorajski@kul.pl*

*ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5139-3455>*